

SŁOWO

WILNO, Sobota 15 sierpnia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4. Tel.: Redakcji 17-82, Administr. 288

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego nr-u 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednozpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr, Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
WIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „RUCH”.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

Święto Federacji i Dzień Rezerwisty Trzysta lat błogosławionej zbrodni

Odezwa Federacji Wileńskiej Obywatele!

Od jednego z wybitnych członków Federacji otrzymujemy następujący artykuł, napisany w imieniu Federacji.

Dzień 15 sierpnia będzie pamiętny w dziejach Federacji wileńskiej.

Jak Ziemia Wileńska długa i szeroka, gdzie tylko istnieją oddziały Federacji, zapanuje atmosfera uroczysta, nacechowana hartem woli, energią i wzniosłą ideą — **wszystko dla Państwa.**

„Dzień Rezerwisty” — to nie jest zwykła uroczystość, której zakończenie wita się z ulgą. W tej uroczystości jest coś więcej i o to „więcej” nam chodzi.

Czem i kim jesteśmy? — Weterani z krwawych bojów o niepodległość Ojczyzny i aktywnymi pracownikami, którzy mają jeszcze wielkie prace wykonać.

Zakończywszy boje, wróciliśmy do swoich domów i chałup wiejskich, do warsztatów pracy codziennej i codziennych trosk. Za nami pozostał opar krwi i pocałunek śmierci. Z krwawych zapasów wróciliśmy w aureoli zwycięstwa, ale na laurach bynajmniej nie spoczęliśmy, pomni wielkich słów Komendanta, że — **„zwyciężyć i spocząć na laurach — to jest klęska”.**

Jako wierni żołnierze Wodza Narodu, do klęsk nie jesteśmy przyzwyczajeni.

W wolnej Ojczyźnie niejedyn bój je szcze stoczyć musimy, wprawdzie bój bezkrwawy, ale niemniej doniosły w swoich skutkach.

Przed paru laty, gdy Ojczyzna znów znalazła się w potrzebie, stanęliśmy przy boku swego Komendanta i wraz z nim wzięliśmy na swoje barki trud i odpowiedzialność za losy Rzeczypospolitej. **Stanęliśmy wszyscy do wysiłku pracy, ufini w swoje siły i w służność swą i idei.**

Gdy kiedyś przyszłe pokolenia będą badały dzieje naszych wysiłków, to na kartach naszej historii plan czarnych nie znajdą, a przeciwnie — rylcem stalowym znaczone nasze hasło: **— Wszystko dla Państwa.**

Uświadamiamy sobie to dobrze, że jak temu lat kilkanaście, wzięliśmy na siebie trud wyzwolenia Ojczyzny, tak i dzisiaj nie kto inny, ale my, odpowiadamy jesteśmy jako całość granic, za rozwój, dobrobyt i świetlaną przyszłość Rzeczypospolitej.

Uświadamiamy sobie to dobrze, że jesteśmy ludźmi „Jutra”, bo mieliśmy swoje „Wczoraj”.

Uświadamiamy sobie to dobrze, że przyszły czas ciężkie, czasy ogólnego kryzysu, u, lecz one nas nie przerażają, bowiem przeżyliśmy wraz z całym narodem o wiele gorsze.

Dlatego też, urządzając święto „Dzień Rezerwisty”, w czasach kryzysu gospodarczego, stwierdzamy, że nie dzy moralnej w nas niema, a z biedą materialnej drwimy, jak drwiliśmy ze śmierci na polach walk, oddając się nieraz pod gradem kul zabawom beztrośliwym.

W dzień święta Federacji wileńskiej wykazemy swe siły nie tylko liczebne, ale i moralne. Te imprezy sportowe, zabawy i widowiska ludowe, które urządzamy 15-go sierpnia, i ta beztrośliwa atmosfera, jaka będzie panowała podczas tej uroczystości, to nie narkotyki i chęć użycia, ale zdrowa **teżyna ciała i ducha.**

Jak powiedzieliśmy powyżej, 15-ty sierpnia będzie dniem historycznym w życiu Federacji wileńskiej.

W dniu tym pułk wileński Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych otrzyma sztandar, na którym złotymi literami jest wypisana **najpiękniejsza cnota żołnierza - obywatela: — „Honor i Ojczyzna”.**

Nie będziemy zastanawiali się nad tem, czem jest ów widomy znak organizacji o charakterze wojskowym, bowiem nie w tem zawiera się treść faktu, o którym wspomnieliśmy na początku.

Poświęcenie pierwszego sztandaru pułku armii rezerwowej jest ujawnieniem treści pracy Federacji wileńskiej dla dobra Ojczyzny i Jej obywateli.

W czem się ta praca ujawnia? Przed paru laty na terenie miasta Wilna istniało kilka niezależnych organizacji byłych wojskowych, o bardzo zróżnicowanym programie ideowym. Rok 1927-my przyniósł zjednoczenie się tych organizacji w jeden ogólny

Wileńska Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w dniu 15 sierpnia r. obchodząc będzie pierwsze doroczne święto pod nazwą: „Dzień Rezerwisty”.

W dniu tym Ziemia Wileńska, jak długa i szeroka, weźmie udział w naszej uroczystości.

Obywatele! „Dzień Rezerwisty” urządzamy w chwilach ciężkich dla Państwa podczas kryzysu gospodarczego. Zdajemy sobie sprawę z ciężaru dnia dzisiejszego, jednak przypominamy sobie, że przeżywalimy czasy o wiele gorsze, czasy zawieruchy wojennej, chłodu i głodu.

Dlatego też, gdy 15 sierpnia obchodzić będziemy swój „Dzień Rezerwisty”, cel jeden mamy na myśli, ażeby wykazać społeczeństwu, że my, żołnierze armii rezerwowej, co nieraz głód i chłód, bez szemrania znosiliśmy na polu bitew, właśnie dzisiaj, w tak ciężkich gospodarczo dla kraju

Pod sztandarem tym kroczyć będziemy nadal w karnych szeregach, ażeby wspólnym wysiłkiem wykazać, że tak w pracy pokojowej, jak i z bronią w rękę potrafimy wykonać swój obowiązek obywatela - żołnierza!

Obywatele! Wzywamy was do wzięcia udziału w naszej uroczystości.

ZARZĄD WOJEWÓDZKI Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

W dniu dzisiejszym Federacja wileńska rozpoczyna swoje uroczystości poświęceniem sztandaru pułku wileńskiego rezerwistów i byłych wojskowych. Nad uroczystością ta protektorat objął Pan Marszałek Józef Piłsudski.

Program uroczystości poświęcenia sztandaru będzie następujący:
o godz. 9,30 uroczyste nabożeństwo w Bazylice wileńskiej.
o godz. 10,30 poświęcenie sztandaru;
o godz. 11 wzięcie udziału i wręczenie sztandaru pułkowi;
o godz. 12 — defilada.

Po odbyciu się tych uroczystości rozpoczną się zawody sportowe i zabawy ludowe, a więc o godz. 13 nad brzegiem Wilji odbędzie się impreza pokazowa — obrona mostu Zielonego przed atakiem lotniczym.

W imprezie tej weźmie udział kluczb samolotów 5 pułku lotniczego oraz drużyny wojskowe.

O godz. 18 odbędzie się zawody „Marsz w maskach przeciwgazowych”.

Trasa marszu ulicą Mickiewicza od mostu Zwieryńskiego do placu Katredralnego. Od godziny 16 — 24 na placu Łukiskim i w ogrodzie po-Bernardyńskim odbędzie się **zabawy ludowe.**

czasach, jesteśmy silni duchem i mamy niezłomną wolę przetrwania.

„Dzień Rezerwisty” jest dniem przeglądu naszych sił moralnych oraz stwierdzenia naszej gotowości służenia Rzeczypospolitej bez zastrzeżeń. W dniu tym pułk wileński armii rezerwowej otrzyma sztandar — widomy znak trudów pod rozkazami Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, syna Ziemi Wileńskiej, nad utrzymaniem niepodległości i mocarstwowe go rozwoju Ojczyzny.

Pod sztandarem tym kroczyć będziemy nadal w karnych szeregach, ażeby wspólnym wysiłkiem wykazać, że tak w pracy pokojowej, jak i z bronią w rękę potrafimy wykonać swój obowiązek obywatela - żołnierza!

Obywatele! Wzywamy was do wzięcia udziału w naszej uroczystości.

ZARZĄD WOJEWÓDZKI Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Program tych zabaw przewiduje tańce na otwartym powietrzu, na asfalcie przed Sądem Okręgowym przy ul. Mickiewicza i w ogrodzie po-Bernardyńskim. Do tańców przygrywać będą orkiestry wojskowe oraz muzyka z płyt gramofonowych, transmitowana przy pomocy głośników, pozbawionych się cały szereg niespodzianek i imprez o charakterze rozrywkowym.

W trakcie tych zabaw na specjalnie wybudowanym podium na placu Łukiskim i w muzeum koncertowej w ogrodzie po-Bernardyńskim odbędzie się **produkcje artystyczne**, na które się złożą: występ zespołu baletowego szkoły p. Winogradzkiej i występy artystów scen wileńskich.

Program tych produkcji artystycznych jest następujący: balet szkoły Winogradzkiej, monolog — p. dyr. Żelwerowicz i p. Żurowski; recytacje — p. Żelwerowiczowa i p. Laciniski; „Udibidibinda” — p. Sawicka i p. Pichelski; walczyk — p. Niwińska i p. Pichelski; czardas — p. Niwińska i p. Milecki.

W przeciągu całego dnia Federacja Wileńska będzie sprzedawała znaczki i chorągiewki federacyjne. Znaki upoważniają do wstępu na wszelkie uroczystości. Dochód na cele kulturalno-oświatowe Federacji.

Przyjazd p. Prezesa Rady Ministrów Aleksandra Prystora

W dniu dzisiejszym przybywa do Wilna p. Prezes Rady Ministrów, Aleksander Prystor, którego na dworcu kolejowym spotkają przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz

nadrzędny Związek pod nazwą: „Związek Organizacji Wojskowych”.

Z biegiem czasu zaczęły powstawać nowe organizacje b. wojskowych i tak zwany popularnie ZOW. Rozrastał się do tego stopnia, że jego ramy programowe już nie wystarczały.

Wtedy na początku 1930 r. powstała wileńska Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, do której dzisiaj należy 13 organizacji.

To jest pierwszy efekt naszej pracy, który dla nas ma szczególne znaczenie, jeśli zważymy, że my, b. wojskowi, tutaj w Wilnie, pierwsi rzuciliśmy hasło zjednoczenia się tych organizacji i to hasło w niedługim czasie znalazło oddźwięk w całej Polsce.

Wiadoma jest prawda, że Federacja PZO. powstała nie tylko w celu zgrupowania w jeden związek b. uczestników walk o niepodległość, ale i dlatego, aby ci, co w najcięższych chwilach nieśli w ofierze krew swoją, pracowali i nadal dla Państwa wespół obywateli.

Otóż Federacja wileńska, wychodząc z naczelnych swoich założeń, nakreśliła sobie doniosłe zadanie **stworzenia armii rezerwowej.**

Musimy zauważyć, że zagadnienie przygotowania bojowego społeczeństwa na wypadek wojny, u nas, w Polsce, nie zostało całkowicie rozwiązane. Każdy obywatel bowiem od najmłodszych lat jest przygotowany do służby w armii czynnej przez organizację przysposobienia wojskowego, ale i na

służbie w szeregach armii czynnej swo je wychowanie wojskowe kończy.

Wprawdzie okres pozostawania w rezerwie i dorywcze ćwiczenia wojskowe w armii czynnej mają na celu zachowanie w tym obywatelu cnot żołnierskich, to jednak są one niewystarczalne i nie rozwiązują zagadnienia przysposobienia wojskowego po odbytej służbie wojskowej.

Otóż Federacja wileńska postawiła sobie za cel rozwiązanie tego zagadnienia i na początku roku bieżącego rzuciła hasło zorganizowania armii rezerwowej, dysponując do tego zadania Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych.

Idea ta, rzucona przez prezesa Federacji wileńskiej, p. wice-wojewodę Kirtiklisa, znalazła pełny oddźwięk w organizacjach sferowanych i rozpoczęta praca w przeciągu pół roku dała rezultaty najzupełniej zadawalniające.

Dlatego też, 15-ty sierpnia będzie dla Federacji wileńskiej dniem historycznym; dniem, w którym pułk rezerw wileńskiej otrzyma sztandar — widomy znak zrealizowanej naszej idei.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że jeszcze leży przed nami wielki trud i długa, żmudna droga do całkowitej realizacji idei armii rezerwowej. Ale też zdajemy sobie sprawę z doniosłości na szach zamierzeń i olbrzymich korzyści dla Państwa i społeczeństwa, płynących z naszej pracy. Ta właśnie świadomość pozwoli nam dzieło rozpoczęte dokonać.

Calcar.

Uchylny czoła przed wielką tajemnicą: oto grzech wielki został zmasany, — zbrodnia straszna wydała owoc zbawienny...

Miłośnią bezbrzeżną obłąkany, wiarą bezgraniczną zaślepiony, pan wielki i możny, Mikołaj Sapięha, wojewoda brzeski, trzysta lat temu wykradł przy pomocy przekupionego zakrystjana cudowny obraz Najświętszej Panny, który się znajdował w kaplicy papieskiej, w Watykanie...

Złapano podłego zakrystjana, Baptystę, Corbino, który za 500 dukatów podjął się wycięcia obrazu z ram i dostarczenia go magnatowi polskiemu — złapano i na stosie spalono...

Szukano głównego sprawcy... Pogoń wysłano we wszystkie strony, nagrodę sutą przyrzeczono za pojmanie świętokradcy... A gdy dowiedziano się iż stary rycerz, z rzemiosłem wojennym dobrze otraskany, wymknął się i wszedł w granice Rzeczypospolitej Polskiej a dnia 15 września 1631 roku po solennem nabożeństwie, niezwykle uroczyste Obraz cudowny w Kościele Kodeńskim umieścił, — Papież Urban VIII rzucił nań kłątwe i z kościoła wykluczył, o czem całemu światu obwieścił...

Hanba spadła na głowę przedstawiciela jednego z najznakomitszych rodów litewskich, cień padł na całą Rzeczpospolitą, która w osobie króla nie zareagowała energicznie na karygodny czyn magnata.

Zdawało się, że się załamać mażny wojewoda pod ciężarem dokonanej zbrodni i zrodzonej przez nią hańby, ale nie upłynęło czterech lat od chwili szalonego czynu, jak ten sam papież Urban VIII kłątwe z nieszczyśliwego zdjął, przebaczenie ogłosił i dozwolił mu do nóg swych paść i i bezwzględne synowskie oddanie stwierdził...

Dziwnie się płatały losy dziwnych ludzi dziwnej zaiste epoki...

Wiek siedemnasty... Wiek baroku — wszelkich wybujałości, nieposkromionych temperamentów i niezwykłej energii; wiek, który szczególnie wyraziście ślady w postaci pięknych i potężnych pomników architektonicznych i niezwykłych ludzi — zostawił na ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Bujna to była epoka — pamiętny wiek XVII w Polsce!

Stałe wojny niszczyły kraj i wymagały od ludzi coraz większych wysiłków i ofiar; dokonywające się psychiczne przeobrażenia pod wpływem wzmożonego ruchu religijnego rozpały w ludziach entuzjazm religijny.

Wówczas na ziemiach litewskich wyrosły dwie potężne jednostki, które na długie lata zaważyły na losach kraju i stały się centralnymi postaciami, dotychczas należycie nie ogarniętymi przez potomnych.

Święty Józefat Kuncewicz — kanclerz Lew Sapięha...

Apostoł natchniony, męczennik, święty Pański...

Kanclerz, mąż stanu, jakiego mogła nam pozazdrościć Europa, polityk...

Dwa filary, na których się trzymała ówczesna Litwa, dwie pochodnie, które swym blaskiem wielu pokoleniom wskazywały drogę naprzód...

Trudno w owym okresie pierwszych dziesięcioleci XVII wieku o jakieś większe zdarzenie lub znacniejszą postać, któreby w ten lub inny sposób nie łączyły się choć najluźniej z tymi dwoma wielkimi ludźmi lub z którymkolwiek z nich.

Sprawa kodeńska, aczkolwiek niezwykła i nieoczekiwana, nie stanowi pod tym względem wyjątku.

Jej bohaterem jest Sapięha, krewny wielkiego Lwa, któremu w znacznym stopniu zawdzięcza wojewoda i uroku wizerunku...

Mikołaj nawiązanie stosunków w Rzymie.

Ale i obecność św. Józefata znaczyła się w tej sprawie, pośrednio kaz stanowczy, konieczność nieunikniona...

szczęścia modlitwy przed cudownym obrazem, został olśniony potęgą iask nym chwale pragnienie posiadania tego obrazu...

I oto nagle zrodziło się w nim zuchwał pragnienie posiadania tego skarbu, — więcej niż pragnienie: nakaz stanowczy, konieczność nieunikniona...



Sw. Józefat był organizatorem i pierwszym przeorem klasztoru w Żyrowicach; za jego czasów coraz większą sławę zaczął nabierać znajdują się tam cudowny obraz Najświętszej Panny.

Do Żyrowic ściągaly liczne pielgrzymki, zdaleka przyjeżdżaly znakomite osoby.

W r. 1620 wśród pątników żyrowickich znajdujemy hetmana Jana Karola Chodkiewicza, — w r. zaś 1621 w kronikach klasztornych spotykamy taką wzmiankę o pobytku w Żyrowicach Mikołaja Sapięhy:

„R. 1621, 16 kwietnia wielmożny pan Mikołaj Sapięha na Kodniu, na ciężką gorączkę przez dłuższy czas chorując i wielce zmęczony będąc i ręce potłuczone mając (czego świadkiem była J. W. Pani Zofia Sapięzanka Pacowa, podkomorzyna brzeska) ofiarował się piezost do Żyrowic, co gdy uczynił, zaraz we dwie godziny, a może i rychlej zdrów został...”

Wielkiej łaski doznał wojewoda w Żyrowicach, ale nie uzdrowił się ostatecznie, skoro w dziesięć lat po pielgrzymce do Żyrowic przedsięwziął wielką i uciążliwą podróż do Rzymu.

Był Sapięha wiernym czcicielem Marji; to też w Rzymie szukał przedewszystkiem cudownego wizerunku Najświętszej Panny, przed którym mógłby się modlić szczególnie gorliwie.

Wskazano mu na Madonnę gregorjańską, jeden z najstarszych świętych wizerunków Najświętszej Panny, bo malowany w w. VI na polecenie papieża Grzegorza.

Mieścił się ten obraz w kaplicy papieskiej, więc był mało dostępny dla szerszych mas ludności.

Ale możny polski pan nie miał przed sobą zamkniętych drzwi: doznał

I będą się chyliły czoła przed dokonaną tajemnicą zniweczenia grzechu, który został przewyżniony przez wszechpotężną miłość i głęboką bezgraniczną wiarę!

Błogosławiona jest zbrodnia Mikołaja Sapięhy, bo wykazała cały ogrom nieprzebranych uczuć religijnych narodu polskiego, — bo nas odnawiała skarbem świętym, bezcennym...

W. Ch.

Pogłoski o zwołaniu sesji nadzwyczajnej NIE ZNAJDUJĄ POTWIERDZENIA

WARSZAWA, 14.8 (tel. wł. „Stowar”). Powrót z Druksienki Marszałka Piłsudskiego wywołał najrozmaitsze pogłoski, któreby w ten lub inny sposób nie łączyły się choć najluźniej z tymi dwoma wielkimi ludźmi lub z którymkolwiek z nich.

Sprawa kodeńska, aczkolwiek niezwykła i nieoczekiwana, nie stanowi pod tym względem wyjątku.

ECHA KRAJOWE

AKTUALIA BARANOWICKIE

AGENTKA HANDLOWA

× Poza kradzieżą roweru, marynarki i zegarka żadnych na szczęście wypadków w dniu 13 sierpnia w Baranowiczach nie zano towano. Nie było ani jednego (tak częstych w ostatnim czasie) pożaru, może dlatego, że pogoda zepsuła się: jest dżdżysto i chłodno. Należy tylko podać do wiadomości publicznej, gwoli ostrzeżeniu, fakt przytrzymania pewnej agentki handlowej, jakich wie le wędnie po mieście, proponując kupno różnych towarów na spłaty i na weksle. W dniu 13 sierpnia mianowicie, plutonowy Br. Baratowski, zamieszkały w Baranowiczach przy ul. Kopernika 53, zameldował policji, że w końcu czerwca r. b. do D-twa Brygady KOP, zgłosiła się agentka handlowa z propozycją nabycia na raty naczyń porcelanowych i żelazek. Baratowski zamówił w niej łożko na sumę 126 zł., wystawiając weksel gwarancyjny. Oprócz niego zamówił łożka płut. Mackiewicz z 78 pp. oraz urzędnik Komendy garnizonu baranowickiego Andrzej Bazel. Jak się okazało, rzekoma agentka była Leokadia Urbanik, ze wsi Kalinowo, występująca jako przedstawicielka składu materiałów i narzędzi rolniczych „Ostrówek”. Po sprawdzeniu ujawniło się, że wymieniony skład żadnych agentów nie posiada, to też L. Urbanik w dniu 13.8 przytrzymano w Baranowiczach, osadzając jako oszustkę w areszcie. Trzeba być ostrożnym przeto wobec podobnych osobników, a podkreślamy, raz jeszcze, że wielu takich kręci się po Baranowiczach.

ku Mińskowi, nie stanowiły jednak miasta wydzielonego, tylko „posiełnienie”, co nie pozwalało na szerszy rozmach handlowy. Dziś są miastem, które rozrasta się szybko, zależność od Mińska odpada. Cóż pozostaje? Z Wilnem nie wiąże Baranowicz, do Warszawy za daleko. Siłą rzeczy, prąm swego położenia geograficznego, Baranowicze winny się stać i stały się istotnie centrum handlu hurtowego na całe województwo nowogródzkie (z wyjątkiem chyba Lidy, która jest również ważnym ośrodkiem).

W ten sposób warunki gospodarcze przedstawiają się teoretycznie jak najpomyślniej i są wszelkie możliwości rozwoju. Są tak dalece, że poza opanowaniem województwa, Baranowicze mogą eksportować przez Gdańsk do Londynu jaja, do Niemiec szmaty, a do Wiednia mięso. Ale jest jedno ciężkie do zwalczania „ale”. Tem „ale” jest krótkowzroczna polityka Urzędu Skarbowego.

Dodajmy w tej kwestji już kilka słów od siebie.

Czynnikami, hamującymi rozwój miasta, był ujemny dotychczasowy wkład skarbowych. Mapa statystyczna wzmia ru podatku przemysłowego wykazuje, że na terenie województwa: wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i wolińskiego — a więc całych Kresów — najbardziej obciążony jest powiat baranowicki. Jest to jedyny na tej wielkiej przestrzeni powiat, gdzie przeciętne obciążenie na jednego mieszkańca (przed paru laty) wynosiło ponad 7,0, czyli akurat tyle, ile w centrach przemysłowych: w Łodzi i na Śląsku. Podczas gdy w innych powiatach kresowych to samo obciążenie podatkowe nie przekraczało 3,0. Podobnie przedstawia się kwestja wymiaru podatku dochodowego: Baranowicze, Śląsk, Drohobycz stały na jednym poziomie (r. 1928 np.). Czem to należy tłumaczyć? Poprostu brakiem orientacji władz skarbowych, które nie chciały czy nie umiały wniknąć w istotnie ciężką sytuację tutejszego kupiectwa i przemysłu. Nierównomierne rozłożenie ciężarów podatków — oto więc drugi czynnik, powstrzymujący rozwój miasta. Szczególną bezwzględnością odznaczał się w tej dziedzinie były naczelnik Urzędu Skarbowego p. Mathiasz, stosujący nierównomierne obciążenie i zwiększający dowolnie obro ty, co doprowadzało do ruiny szereg przedsiębiorstw; wiele zaś z istniejących obecnie firm zadłużyło się skutkiem tego, i, nie posiadając większego kapitału, wegetuje.

Uzupełniwszy temi szczegółami wyjaśnienia prezesa Izyksona, dowiadujemy się jeszcze, że np. kupiectwo tutejsze nie korzysta wcale z kredytów państwowych. Założono przeto własnymi siłami Bank Kupiecki, który wprawdzie prosperuje dobrze, nie może jednak nabrać większego rozmachu, nie wspierany kredytem państwowym. Drugą deską ratunku dla tutejszych kupców miało być założenie Kasy Komunalnej. Nie doszło to jednak do skutku, gdyż w myśl ustawy o Kasach żądano 50.000 kapitału zakładowego, na co kupyta miejscowi nie mogli się zdobyć. Mimo to niesprzyjające warunki kupiectwa stara się dawać sobie radę, i bankruktu i upadłości mamy obecnie znikomą ilość, ale to głównie dlatego, że kupcy starają się za wszelką cenę załatwiać swoje sprawy z wierzycielami ugodowo, byleby przetrwać ciężkie czasy.

— **Sprostowanie.** We wczorajszej korespondencji z Żywicie zostało zniekształcone pierwsze zdanie, wskutek czego zatracił się wszelki sens. Zdanie to powinno brzmieć tak: „W słynnym ze swych tradycji historycznych miasteczku, obecni posiadacze pra starego dziedzictwa o.o. Bazylijanów, mnisz prawosławni zacierają swymi przeróbkami charakter historyczny budowli, nie licząc się też ze względami estetycznymi”.

Polowanie na outardy

Outarda, czyli drop afrykański, zamieszkuje również i Gwineję francuską. Słyszałem dużo opowiadań o tym olbrzymim ptaku, który jest większy od swego krewniaka, spotykającego w stepach Europy. Ubrojony w strzelbę, nabita łótkami grubemi i mając kule w zapasie, wybrałem się któregoś dnia na polowanie. Myśliwi miejscowi powatpiwająco kiwali głowami, gdyż ten nadzwyczajny czujny ptak, bardzo jest trudny do podejścia na odległość strzału, zwłaszcza z broni o gładkich lufach. Mając tym razem w kieszeni busolę, szedłem z początku murzynskimi dróżkami, strzelając do niedużych ptaków, ubranych w przeprostokate stroje, mieniące się wszystkimi kolorami tęczy. O jakie pięć, sześć kilometrów od osiedli luźnych falista miejscowość, porośnięta krzewami i niedużymi drzewami zaczęła jeszcze bardziej się przerzedzać, i wkrótce znalazłem się na szerokim płaskowzgórzu o rozległym widoku. Miałem nadzieję, że wykorzystując kępy drzew, uda mi się podejść outardę na odległość strzału. Wobec tego posuwałem się wzdłuż brzegów lasków. Wszędzie widać było mnóstwo śladów facocherów,

oraz ich legowiska na wszystkich niższych miejscach, gdzie było trochę ziemi i wilgoci. Samych facocherów jednak spotkać nigdzie nie mogłem.

Zato wkrótce, zobaczyłem outardę. Widać było tego ptaka, spacerującego poważnie w odległości zaledwie pół kilometra. Zaczęłem się podkraść, kryjąc się za kilku krzakami, rosnącymi samotnie na „plateau”. W ten sposób zbliżyłem się na odległość około stu czterdziestu kroków. Dalej już była zupełnie odkryta równina. Moja outarda, widocznie zauważyła, niebezpieczeństwo, gdyż z wyciągniętą wysoko głową, dużymi krokami oddalała się ode mnie. Strzeliłem dwa razy, nie mając zresztą najmniejszej nadziei na skuteczność strzału, ze względu na odległość. Oczywiście outarda poleciała, ja zaś posuwałem się dalej.

W pewnej chwili coś szarego, wielkości dużego psa przebiegło z lasu do kępy drzew, odległej o jakie sto metrów. Wydało mi się, że jest to duża małpa, więc zabiegłem od strony lasu, żeby udaremnić jej odwrót. Jednak w grupie drzew nie znalazłem, zobaczyłem zaś dalej szukanego zwierza, na odkrytym plateau. W dalszym ciągu myśląc, że jest to małpa, próbowałem ją dogonić i zapędzić na drzewo, lecz nieste-

Zakończenie prac komisji do zwalczania kryzysu

WARSZAWA. 14.8 (tel. wł. „Słowa“). ca. Wnioski, które komisja opracuje, mają być przedłożone Radzie Ministrów. Dowiadujemy się, że prace specjalnie powołanej komisji do zwalczania kryzysu i złagodzenia skutków bezrobocia dobiegają końca.

Wobec projektu konstytucji hiszpańskiej

CITTA DEL VATICANO. PAT. — Sferę watykańską z niepokojem śledzą rozwój prac komisji konstytucyjnej parlamentu hiszpańskiego, która w art. 14 nowego projektu przewiduje całkowity rozdział pomiędzy kościołem a państwem oraz rozwiązanie za pomocą sędziów konstytucyjnych i sędziów krajowych, która w art. 14 nowego projektu przewiduje całkowity rozdział pomiędzy kościołem a państwem oraz rozwiązanie za pomocą sędziów konstytucyjnych i sędziów krajowych.

Znów walki w Niemczech

BERLIN. PAT. — Miasteczko Holsztyńskie Itzehoe było ubiegłej nocy widownią krwawych starć między hitlerowcami i policją. Hitlerowcy zmobilizowali oddziały szturmowe z całej okolicy, obsadzając wszystkie wyjścia z miasta. Za powracającymi ze zgromadzenia Reichsbannerowcami oddziały szturmowe urzęduły formalny pościg, atakując ich z bronią w rękę. Policja rozpraszać musiała awanturników przy pomocy pałek gumowych oraz broni palnej. Szereg osób odniosło rany. Wzięto rano walki z hitlerowcami powtórzyły się. Ulicami miasta przeciągają samochody ciężarowe z oddziałami policji. Wobec częstych starć władze miejskie uchwały skierować oddziały szturmowe z Altony celem ochrony miasta.

Pogłoski o reorganizacji kościoła unickiego

WARSZAWA. 14.8 (tel. wł. „Słowa“). Ostatnio ukazała się niemal w całej prasie polskiej wiadomość pochodząca z Lwowa o zamierzonej jakoby przez Watykan reorganizacji Kościoła grecko-katolickiego w Małopolsce Wschodniej. Reorganizacja ta polegać miała na włączeniu Kościoła grecko-katolickiego z Kongregacji Pro Ecclesia Orientalis i poddaniu t. zw. Komisji Pro Rus-

Nadzwyczajne narady ministrów angielskich

LONDYN. PAT. — Ministrowie, korzystając z urlopow wakacyjnych, otrzymali wezwanie wzięcia udziału w specjalnym posiedzeniu gabinetu, które odbędzie się w środę. Na posiedzeniu tem mają być przedstawione wnioski komitetu ekonomicznego.

Do czego dążą Niemcy?

BERLIN. PAT. — W Berlinie krąży u porczywe pogłoski, że w rozmowach niemiecko-francuskich rozpatrywana ma być kwestja, czy nie byłoby wskazane zawarcie między Niemcami i Francją umowy podobnej do niemiecko-sowieckiego traktatu berlińskiego, któryby nakładała na oba państwa obowiązek przyjaznego porozumiewania się w sprawach, będących przedmiotem wspólnego zainteresowania.

W toku rozmów tych miał się wyłonić plan, aby porozumienie między Niemcami a Francją rozszerzyć również na Anglię i Włochy.

Zastanawiano się przytem nad nadaniem życia Cerkwi prawosławnej w Polsce o PRYZNANIU METROPOLITY TRYPOLITAŃSKIEGO ALEKSANDRA PATRIARCHĄ ANTJOCHJI I CAŁEGO WSCHODU

Wszystkie Autokefaliczne Cerkwie Prawosławne uznały Metropolite Trypolitąskie go Aleksandra za legalnego i kanonicznego Patriarchę Antjocheńskiego i całego Wschodu. Idąc za głosem wszystkich Autokefalicznych Cerkwi-Siostr, Sw. Synod Sw. Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej w Polsce, na posiedzeniu dnia 23 lipca r. b., również uznał Metropolite Aleksandra za Patriarchę Antjocheji i całego Wschodu.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA p. WOJEWODY NOWOGRÓDZKIEGO

LIDA. PAT. — W ubiegły wtorek przy był na inspekcję tutejszego powiatu p. wojewoda Kostek - Biernacki. Na granicy powiatu powitali p. wojewodę starosta Bogatowski i powiatowy komendant P. P. Deszko - Wierciński. W drodze do Lidy p. wojewoda zwiedził ośrodek fabryczny Huty Szklanej „Niemen”, poczem zatrzymał się przez pół godziny w Honezarach.

W m. Lidzie p. wojewoda był witany przez radę miejską na czele z burmistrzem p. Zadurskim, oddział Związku Strzeleckiego i Straż Ogniową oraz licznie zebraną publiczność. Następnie p. wojewoda udał się do HEMOGEN KŁAWIE naśladują jednak tylko oryginalny z f-mą KŁAWIE leczy osłabienie, wycieńczenie, nerwy.



Wodospad w Gwinei francuskiej, słusznie zwanej Szwajcarią afrykańską.

W WIRZE STOLICY

JAKIM MUSI BYĆ UWODZICIEL?

Uroda u mężczyzn — to rzecz trzeciorzędna. Nieraz bardzo ładny chłopiec nie cieszy się u dziewcząt żadnym wzięciem, a znowu brzydka co się do której przystawia, — trup! Dlaczego ten jest pożądanym serc niewieści, ma na rozkładzie dziesiątki dziewcząt, a drugi waleś się samotnie i tylko o-kiem typie?

Co stanowi, że ten jest Don Juanem, a ten lachodajką, że do tego wszystkie leca, jak kury do ziarna, a od tamtego stronią jak pluskwy od umarłego? W czym leży sekret powodzenia?

Po długich obserwacjach stwierdziłem niezbicie, że idealny pożeracz serc, młodzieńczo zajmujący, ujmujący musi być obdarzony następującymi cechami:

GADATLIWOŚĆ — milczący młodzieniec nie wskóra. Akcja poznania panienki, zbliżenia, nazywa się w męskim żargonie: „przygadalem sobie tę plotkę...”. Dużo zdziła ktoś, tak rozmawiający:

Ona: — ach, jak cudnie drzewo!
— Uhhm.
— Patrz pan, co za niezwykła chmura — Heehee.
— Co za nadzwyczajne powietrze, nie pamiętam takiego na ulicy.

Na nie. Trzeba widać: — drzewo! i historie zdumiewające drzewo widać się, że jest całe drewniane! Ha, ależ to niezwykle zupełnie, jedyną tylko widziałem piękniejszą rzecz na świecie od tego drzewa — to pani! Jeszcze pani wysmuklejsza od tego drzewa, skóra pani jeszcze gładka od tej kory, ręce gładkie od tych gałęzi, oczy większe od tych liści...

KLAMLIWOŚĆ — to już conditio sine qua non! Przeciwna, krótkonoga, nawpół kulawa, sekata, włochata panna — trzeba jej terkotać bezustanku, że zgrabna, jak żrebak, lekka jak motylek, wiotka jak wał — grzechotnik, gładka jak marmur. Ma wulgiastę ślepią — cóż za głębinowe, źródlane oczęta! Jedno ramię krzywe, drugie zapadłe — ta Milo z Wenus, to kuchara w porównaniu z panią! Włosiska szczeciaste, — ca za puch łabędzi, jaka woń upajająca!

GLUPOTA. — Każda kobieta oczywiście krzyczy i żareczy, że nie znosi głupców i nie chce z takowymi rozmawiać, jednak jest wręcz przeciwnie, tylko głupiec może jej do godzić w konwersacji. Bo jakże człowiek inteligentny będzie rozmawiał z kobietą?

— Plebiscyt w Prusach skończył się fiaskiem.

— Co pan mówi? Nie chcą dranie należeć do Polski, jacy im się przyłączyła.
— Nie o to chodzi...
— Ach, panie, tej polityki mam powyżej uszu.
— Czytała pani „Sagę rodu Forsytów“?
— Postanowiłam nic nie czytać, szkoda czasu — zresztą teraz niema prawdziwych talentów.

4-klasowa Początkowa Szkoła Polsko-Francuska i Ogródek Dziecięcy.
Trocka 7.
Do szkoly przyjmowane są dzieci w wieku od 5 lat 6 miesięcy do 6 lat 6 miesięcy.
Szkoła przygotowuje dzieci do 1-jej klasy Gimn. Państw. Rytmiczna Gimnastyka. Kancelarja czynna od 17 sierpnia codziennie, prócz Niedzieli i świąt od godziny 11-1-ej.
Początek zajęć szkolnych 1-go września.

Pożary w pow. Lidzkim

LIDA. PAT. — W nocy z 9 na 10 bm. wsi Mostowlany gm. bielińskiej z nieustalonej dotąd przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Bartoszewicza Florjana. Spłonęło 9 domów mieszkalnych i 9 chlewni, 3 spichrze, kilka stodół ze zbiorami oraz część inwentarza żywego. Straty przekraczają 25 tys. zł. Podczas pożaru ciężko poparzeni zostali mieszkańcy tejże wsi Szymanowicz Ignacy, lat 48, i Szymanowicz Na dzieja lat 23, których przewieziono do szpitala powiatowego w Lidzie.

Tejże nocy we wsi Songiszki, gm. ejczyńskiej, spalił się dom mieszkalny na szkodę Piętkiewicz Michała, zaś we wsi Lubkowi-cze, gm. iwiejskiej dom mieszkalny i dwa chlewy. Straty wynoszą powyżej 5 tys. zł.

LIDA. PAT. — W dniu 7 sierpnia spłonęło od pioruna następujące budynki na terenie powiatu lidzkiego: w kolonii Potulubki, gminy tarnowskiej suszarska lnu, w zaśc. Bogudzińskiej, gminy werenowskiej, stodoła, we wsi Dżimirty gm. ejczyńskiej, stodoła i stodoła, we wsi Giedzgały gm. bielińskiej i 2 s-podły, wpichrz i wozownia. Ogólna wartość spalonych budynków wraz ze zbiorami przekracza 10 tys. zł.

Młoda dziewczyna padła ofiarą morderców

Na torze kolejowym na 21 klm. od Białogostku znaleziono po przejściu pociągu wileńskiego zwłoki młodej dziewczyny, która, jak okazało się, została zamordowana, a następnie dla zatarcia śladów wyrzucona na tor.

Na torze kolejowym na 21 klm. od Białogostku znaleziono po przejściu pociągu wileńskiego zwłoki młodej dziewczyny, która, jak okazało się, została zamordowana, a następnie dla zatarcia śladów wyrzucona na tor. Nie wykluczonem jest, że mordu dokonano w pociągu.

Są poszlaki, że tragicznie zmarła jest 18-letnia Jadwiga Rykowska z Białogostku, która zarwała dwoma dniami wyjechała w okolice Lidy do krewnych.

oglądając je w menażerji nie ma się pojęcia o zręczności i humorze tych leśnych akrobatów. Szkoda mi było strzelać te przemite zwierzątka, więc zostawiłem je w spokoju.

W klubie Szlacheckim

Z okazji pobytu p. wice-ministra skarbu, prof. Wł. Zawadzkiego wczoraj, 14 sierpnia, wydał na jego cześć śniadanie w Klubie Szlacheckim p. Aleksander Meysztowicz, prezes Banku Ziemińskiego, b. minister sprawiedliwości. Na śniadanie zaproszeni zostali i przybyli prezesi Izby Skarbowej, p. Ruciński, przedstawiciele ziemianstwa, prezes Stanisław Wańkowicz, i p. Zygmunt Bortkiewicz, wiceprezes Sądu Apelacyjnego p. Maksymilian Maliński, przedstawiciele parlamentu: p. senatorowie Wańkowicz, Jundziłł, poseł Bohdan Podolski, prasy — red. Mackiewicz, starosta wileński, p. Wacław Iszora, oraz koledzy pracy codziennej gospodarza p. p.: Świątecki, Bochowicz, Rychlewicz, Bystram — dyrektorowie i urzędnicy Wileńskiego Banku Ziemińskiego.

W czasie śniadania toastował na cześć p. Zawadzkiego, p. Aleksander Meysztowicz. Młodsze pokolenie już nie umie tak mówić, tak wspaniale łączyć finezję treści z pięknym polszczyzną, jak to uczynił p. Meysztowicz. W jego sposobie wystawiania co do ozdoby mowy dorównuje s. p. Janowskiemu, co do jedności i wymowności treści nikt mu nie dorówna w tym starszalszeckim sposobie mówienia.

Na serdeczności toaštu p. Meysztowicza i na aluzje w nim zawarte odpowiedział p. wice-minister Zawadzki, poświadczając zdanie o swoim przywiązaniu do Wilna. Z kolei p. Stanisław Wańkowicz senior, który podczas śniadania bawił rozmową p. Rucińskiego, prezesa Izby Skarbowej, za brał głos i w kilku dowcipnych zdaniach wskazał na sytuację z Wileńskiej. Sliczne położenie letniej sadyby Klubu Szlacheckiego sprzyjało serdecznemu i wesołemu nastrojowi, który nie opuszczał zebranych.

CHODZĘ PO MIEŚCIE.

JESZCZE O ALEI SYROKOMLI

Redakcja „Słowa“ otrzymała od p. wiceprezenta Czyża następujące sprostowanie wzmianki ze środowej mojej „przechadzki“: W nr-ze 183 „Słowa“ z d. 12 — VIII — 31 r. ukazała się notatka p. t. „Barbarzyństwo“ ze wzmianką o niszczeniu, wykopywaniu i wyrzucaniu drzew przy prowadzeniu rurociągu w ogrodzie Botanicznym (al. Syrokomli). Ponieważ wzmianka ta nie odzwierciedla prawdziwej sytuacji, proszę o umieszczenie niżej sprostowania: „Przy prowadzeniu rurociągu żadnego drzewa nie wykopano i nie zniszczono. Drzewo przyschłe, znajdujące się na naroznym chodniku ul. Królewskiej i Syrokomli, które trafiło nad trasę rurociągu, zostało zabezpieczone od uszkodzenia tem, że rurociąg przelazł tunelami na głębokości przeszło 2-ch metrów. Dodac należy, że drzewo to jest przeszkodą dla ruchu pieszo-“

Tyle p. Wiceprezydent Miasta. Teraz niech mnie wolno będzie słów kilka wyjaśnienia dodać. Pisząc o dewastacjach dokonanych wśród plantacji miejskich na Alei Syrokomli, nie miałem na myśli starych drzew, tworzących tam mniej więcej regularny szpal, które rzeczywiście wszystkie niekiedy stoją, ale chodzilo mi o krzewy (bzy, akacje itd.), które lat temu kilka rękami działwy wileńskiej wzdłuż ogrodzenia Ogrodu Botanicznego za sadzone, gdzie się podzieliły.

Zeby uniknąć dalszych nieporozumień ustalim dokładne nazwy Alei Syrokomli, na którym krzewy wyrzebione zostały. Jest to odcinek od pierwszego (idąc od ul. Królewskiej) zakretni alei prawie aż po ustęp publiczny. Ponieważ p. Wiceprezydent Czyż kategorycznie zaprzecza jakoby przy obecnych robotach kanalizacyjnych miało miejsce jakikolwiek usunawanie i niszczenie drzew, wydziały mi się, że pożytecznym byłby komunikat z Prezydium Miasta, wyjaśniający kto, kiedy i z jakiego powodu likwidacji krzewów, tak dokładnie już teraz omówionych, dokonał.

Dwuletnią Szkołę Pracownic Gospodarczych w Wilnie ul. Jagiellońska № 3/5 m. 3.
Z dniem 1-go września r. b. otwiera Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Zapisy przyjmuje Sekretariat Szkoły od dnia 20-go sierpnia codziennie od 10-jej do 13-jej.

sze, inni mniejsze. Małpy te są częściej bardzo miłymi towarzyszami, często dużo inteligentniejszymi niż czarny człowiek. Jedną mają tylko wadę, że są bardzo psotne. Pan Salkowski chciał mi darować swoją małą zieloną, najzwyklejszą o-swojoną. Jednak nie zdecydowałem się jej wzięć ze sobą ze względu na długą drogę.

Parę dni przed moim wyjazdem z Gwiny, gruchną wieść, że stadko stoni przeszło w pobliżu I. in. Ustalono, że stonie bawiły kilka dni niedaleko od nas i poszły do niedalekiej Liberji. Niestety, zapolować na nie nie mogliśmy, gdyż zajęto to zbyt dużo czasu.

„Niech pan przyjedzie za rok to zapojujemy jak się patrzy“, zapraszał pan Szablowski. „Wtedy będę miał urlop, więc weźmiemy auto i będziemy najzwyklejszymi niesprekowanymi w ruchach. W Sudanie zapojujemy na lwy w Haute Volta na bawoły i dojedziemy do Kongo na stonie. We wszystkich kierunkach ważniejszych można teraz już mieć możliwe drogi. Dojedziemy wszędzie, gdzie będziemy chcieli i zapojujemy co się zowie“, zachęcał rozwijając mapę autombilową Afryki francuskiej w wydaniu Schella.

Rzeczywiście, dzisiaj, z wyjątkiem Gwiny francuskiej, wszystkie kolonie

PODZIEMIA KAPLICY ŚW. KAZIMIERZA

KOMUNIKAT KONSERWATORA OKRĘGOWEGO

W związku z pogłoskami o natrafieniu na szczątki królewskie w kaplicy św. Kazimierza Bazyliki Wileńskiej, kierownictwo robot przesyła następujące wyjaśnienie:

W czasie usuwania gruzów z podposadzki kaplicy św. Kazimierza natrafiono na odkopanej części przy ścianie wschodniej, w głębokości 2 m. 70 cm., na resztki zbutwiałych desek, przy których rozrzucone były w gruzie kości ludzkie. W pobliżu zaś tego miejsca natrafiono na kości zwierzęce. Dalsze poszukiwania są w toku. Pogłoski o odnalezieniu grobów królewskich są przedwczesne i w każdym razie nie mogą dotyczyć kości znalezionych w dniu dzisiejszym. Poszukiwania odbywają się w obecności J. E. ks. arcybiskupa metropolity wileńskiego, rektora Bazyliki ks. prałata Sawickiego, prof. Juljusza Kłosa i konserwatora dr. Stanisława Lorentza.

Dziś rano redakcja nasza zaalarmowana

została wiadomością, że w podziemiach kaplicy św. Kazimierza znaleziona została krypta, oraz odkopano już część trumny. Sprawdziliśmy te wiadomości w Katedrze i przekonaaliśmy się, że istonie kierownictwo robót początkowo sądziło, iż natrafiono na szczątki królewskie.

Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyż pod kaplicą św. Kazimierza pochowani są: król Aleksander Jagiellończyk, dwie żony króla Zygmunta Augusta, oraz wnętrzości króla Władysława IV-go.

Wzruszeni tą wiadomością, wydaliśmy dodatek nadzwyczajny.

Niestety radość nasza była przedwczesna. Komunikat konserwatora wyjaśnia, iż na trafiono tylko na kości ludzkie, które nie mogły stanowić szczątków królewskich. Miejmy jednak nadzieję, że w toku prac dalszych zagubiona krypta królewska zostanie rozpoznana.

KRONIKA

SOBOTA DZIŚ 15
Wniebowst. jutro Joachima
W. s. g. 3 m. 51
Z. s. g. 6 m. 57

SPÓSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 13 sierpnia 1931 r.
Ciśnienie średnie 757.
Temperatura średnia +15.
Temperatura najwyższa +20.
Temperatura najniższa +10.
Opad w mm.: ślad.
Wiatr: południowo-zachodni.
Tendencja: spadek.
Uwagi: półpochmurno, przelotny deszcz.

URZĘDOWA
— Konfiskaty. Pryaresztowaniu uległ wczorajszy nakład „Dziennika Wileńskiego“ za przegład prasy.
Również skonfiskowały władze starościn skie żargonowa populiniówka „Owent Kurjer“ za wiadomości o śledztwie w sprawie zamachów bombowych.

MIEJSKA
— Ceny na pieczywo pszenne. — Starosta Grodzki Wileński podaje do ogólnej wiadomości, iż ceny na pieczywo pszenne obowiązują z dniem 15 sierpnia 1931 r. następująco:
1) Kajzerki, rogalki, solanki itd. za 1

WPŁAW PRZEZ WILNO

MINCERÓWNA (AZS) I KUKLIŃSKI (PKS) ZWYCIĘZYLI BEZAPELACYJNIE

Tak dużej i doskonale zorganizowanej imprezy wodnej jak wczorajszy bieg, wpływ przez Wilno, nie mieliśmy jeszcze. Stu trzydziestu zawodników w jednej konkurencji, niezliczone (doprawdy niezliczone) tłumy publiczności na mecie przy Zielonym Moście to rekord powodzenia.

Pobili go organizatorzy tej części programu uroczystości „Dnia Rezerwisty“ — biegu na trasie od przystani Policyjnego Klubu Sportowego (ul. Brzeg Antokolski) do mostu Zielonego.

Ani się można było spodziewać, że Wilno na taki zastęp pływaków, dla których dwukilometrowy bieg w zimny, b. zimny dzień, to fraszka.

Z zawodnikami było nieco gorzej. Zleity się widać pogody i... zaledwie cztery zgłoszyli się na startcie, pp. Mincerówna (AZS), Kołtynowiczówna (ZAKS), Spantaniowiczówna (PKS) i Korbutowiczówna (3 p. sap.).

Czekamy na startcie. Ciasno, bo że prócz tak znacznej ilości zawodników kilkadziesiąt osób przybyło, aby obserwować początek biegu.

Numerki rozdane, opalone ciała i ciała (PKS) odsunął się o kilkadziesiąt metrów, dalej Andruszkiewicz (UKS) i Wirbilis (Pogoń) płyną ręką w rękę. Walczą o 2 i 3-cie miejsce, a raczej przygotowują się do walki przed metą i nie chcą stracić ani metra.

Reszta zawodników pozostaje nieco w tyle i tu widać grupkę trenujących sportowców i lawę przygodnych pływaków, przezważnie wojskowych.

Biorą udział w zawodach, bo... zawsze to ciekawsze niż ćwiczenie z karabinem. Ale płyną do końca, choć bez wiary w zwycięstwo, ale płyną.

Opuszczamy przystań i jedziemy na Zielony most. Tu, jako się już rzekło na wstępie, tłumy. Orkiestra przygrywa, a że impreza niecodzienna, więc zesłali się ludzie.

Dopływa Mincerówna witana oklaskami. Wyłazi z wody. Zmęczenia nieznacznie, wcale, tylko zmarna, co widać od razu. Czas ma, jak się potem okazuje, dobry — 27 m. 23 sek. Kołtynowiczówna ma czas o minutę gorszy. Trzecia jest Spantaniowiczówna.

kg. — 1 zł. 06 gr. 2) Kajzerki za jedną sztukę po 5 gr. 3) Francuskie bułki za 1 kg. 1 zł. 6 gr. 4) Francuskie bułki 1 szt. po 100 gr. 10 gr. 5) Francuskie bułki 1 szt. po 200 gr. 20 gr. 6) Bułki pszenne t. zw. polskie za 1 kg. 72 gr. 7) Bułki pszenne II gat. za 1 kg. 50 gr. 8) Obwarzanki pszenne za 1 kg. 1 zł.

Winni żądania lub pobierania wyższych cen od wskazanych będą karani w drodze administracyjnej w myśl ośnośnych przepisów aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3000 zł.

— **Perypetje asfaltowe.** Oferty złożone na asfaltowanie jezdni w Wilnie okazały się częściowo nieformalnie sporządzone wobec czego komisja kwalifikacyjna wszystkie cztery oferty anulowała zarządzając nowy przetarg lecz terminu składania ofert nie ustaliła.

— **Nowa pożyczka placówka w Wilnie.** 1-go września r. b. Zrzeszenie Wojewódzkie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet otwiera dwuletnią Szkołę Pracownic Gospodarczych, której zadaniem będzie przygotować dziewczęta do wszelkich działań pracy, w zakresie gospodarstwa domowego wchodzących.

Program szkoły obejmuje następujące przedmioty: rachunkowość domową, towaroznawstwo spożywcze, piekarstwo, pranie i prasowanie, przetwórstwo, porządku domowego i t. p.

Do szkoły będą przyjmowane kandydatki z ukończoną szkołą powszechną, względnie

pań nasmarowane wazeliną (aż strach, żeby się nie otrzeć o któregoś) lista uczestników sprawdzona.

Panie szukają się do startu. Wszyscy są przekonani, że zwycięży Mincerówna. Nic dziwnego. Wysoka szczipła, zgrabna przypominająca rybkę, choć Kołtynowiczówna też ma doskonałe warunki fizyczne. Obydają dając swoim współzawodniczkom handicap w postaci tui warunków.

Po strzale startera skaczą równo do wody i suną w tempie ostrym. Czekamy dziesięć minut na start panów. Cały pomost, wprostek Wilji zbudowany, zajęty i jeszcze brak miejsca. Startier udziela ostatnich wyjaśnień. Syrena statku, zmuszonego czekać na zdjęcie pomostu, żalonym rykiem upomina się o drogę. Jeszcze chwila, strzał i zakotowało się w Wilji.

Sto trzydziści par rąk maci wodę, a niejedna z nich (w tłoku) wali sąsiada po białe. Suną naprzód.

Autem dojeżdżamy do przystani saperów. Mincerówna płynie równo, tak samo jak w chwili po startcie. Wsunęła się zdecydowanie na czoło, Kołtynowiczówna na drugim miejscu, trochę dalej malutka Spantaniowiczówna.

Zdała widać walkę mężczyzn. Kukliński (PKS) odsunął się o kilkadziesiąt metrów, dalej Andruszkiewicz (UKS) i Wirbilis (Pogoń) płyną ręką w rękę. Walczą o 2 i 3-cie miejsce, a raczej przygotowują się do walki przed metą i nie chcą stracić ani metra.

Reszta zawodników pozostaje nieco w tyle i tu widać grupkę trenujących sportowców i lawę przygodnych pływaków, przezważnie wojskowych.

Biorą udział w zawodach, bo... zawsze to ciekawsze niż ćwiczenie z karabinem. Ale płyną do końca, choć bez wiary w zwycięstwo, ale płyną.

Opuszczamy przystań i jedziemy na Zielony most. Tu, jako się już rzekło na wstępie, tłumy. Orkiestra przygrywa, a że impreza niecodzienna, więc zesłali się ludzie.

Dopływa Mincerówna witana oklaskami. Wyłazi z wody. Zmęczenia nieznacznie, wcale, tylko zmarna, co widać od razu. Czas ma, jak się potem okazuje, dobry — 27 m. 23 sek. Kołtynowiczówna ma czas o minutę gorszy. Trzecia jest Spantaniowiczówna.

nie ze świadectwem pięciu oddziałów szkoły powszechnej.

Kierownictwo szkoły powierzone zostało wykwalifikowanej sile w osobie p. Marji Grzegorzewskiej.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Szkoły, ul. Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3, od dnia 20 sierpnia codziennie w godzinach od 10-jej do 13-jej.

OSOBISTE
— Osobiste, P. prezes wileńskiej Izby Skarbowej E. Ratiński powrócił w dniu 14 bm. z urlopu i objął urzędowanie.

SZKOLNA
— Koedukacyjne Gimnazjum im. T. Czackiego z pełnymi prawami — ul. Wiwulskiego 13—zawiadamia, iż egzamin wstępny do klas pierwszych rozpoczyna się dn. 29 sierpnia o godz. 10 rano.

Do klas podwstępnej i wstępnej egzamin odbędzie się dn. 9 września. Kancelaria czynno od dnia 18 sierpnia codziennie między godz. 11 — 1 p.p.

— **Dyrekcja 8-kl. Koeduk. Humanist. Gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego** (Wilno Ostrobramska 27) zawiadamia, że podania o przyjęcie do kl. I — VII przyjmuje Sekretariat codziennie w godz. 10 — 13 i 16 — 17.

Przy gimnazjum Kursy Maturalne dla do roslých.

— **Dyrekcja Zgr. SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu** podaje do wiadomości, że egzami na wstępne do kl. I, II, III, IV rozpoczyna się dn. 1 września o godz. 10.

Od 10-go do 20-go kancelaria nieczynna. Od 20-go bm. kancelaria będzie czynna codziennie od godz. 9 m. 30 do 12-ej.

WOJSKOWA
— Pismo biskupa Bandurskiego do Federacji wileńskiej nadeszło od ks. biskupa Bandurskiego następujące pismo:

Ukochanym rezerwistom i b. wojskowym okręgu wileńskiego przesyłam serdeczne gratulacje na „Dzień Rezerwisty“ w doroczne święto Federacji Wileńskiej. Załużę mocno, że z powodu mej podróży do Ostrowa Mazowieckiego na promocję 351 podporuczników nie mogę sam poświęcić waszego sztandaru. Składam gorące życzenia, by skupieni pod jednym znakiem i jednym zawołaniem, wszyscy rezerwiści i dawni obrońcy Ojczyzny pracowali nadal dla dobra, chwały i potęgi Państwa Polskiego. Szczęść Boże! Z pozdrowieniem i oddaniem Władysław Bandurski, biskup.

RÓŻNE
— **Ksiądz Prefekt Wincenty Godlewski**, obecny kapelan szpitala Sw. Józefa na Nowym Świecie oraz katecheta w Liceum PP. Benedyktynek i SS. Wyżtek prosi o zaznaczenie, że wbrew tenorowi wczorajszego naszego artykułu pt. „Kolekcja Polityczna“ nie bierze dziś udziału żadnego w stronnictwie białoruskiej demokracji chrześcijańskiej, albowiem zgodnie z rozkazem Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego ustąpił z władz tego stronictwa w roku 1928 w dniu 11 grudnia zaraz po wydaniu tego rozkazu. Również ksiądz Godlewski informuje nas, że ksiądz Adam Stankiewicz także nie przyjmie dziś udziału w pracy politycznej tego stronictwa.

— **Nudysta wileński.** Wilno bawi się doskonale następującą wiadomością czy też kawką, którą puścił poniedziałkowy „Express Wileński“. Opisał jakoby w jednej z restauracji wileńskich para nagusów bawiła się w gabinecie, lecz w ten sposób, iż było to obserwowane przez gromadę dorożkarzy z ulicy. Policjant wszedł do gabinetu i miał się cofnąć na widok legitymacji nagiego jęgoności, rzekomo wysoko postawionej osoby.

Wiadomość ta poruszyła policję wileńską, gdyż żaden z policjantów nie wie o podobnym zajściu. Również wszystkie „populuarne“ i niepopuluarne restauracje wileńskie wyzekają się jakoby gościły u siebie ludzi bez kostiumów kąpielowych.

Publiczność wileńska bawi się tą wiadomością, wymieniając ze śmiechem coraz to nowe nazwiska dygnitarza, który byłoby do takich pomysłów zdolny. Należy jednak zaznaczyć, że przeważnie nikt tej wiadomości nie wierzy. Jednak jak słyszeliśmy, redakcja „Expressu“ oświadczyła, że nazwisko „dygnitarza“ ujawni przed sądem i że procesu się nie boi.

Zobaczymy więc jak się ta sprawa skończy. W każdym razie, trawestując powiedzenie francuskie, można powiedzieć: „dobrze zapłacze, kto zapłacze ostatni“. Albo redaktor odpowiedzialny „Expressu“, albo nudysta - dygnitarz.

— **Podziękowanie.** Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie składa uprzejme podziękowanie p. Józefowi hr. Przedzięciemu za złożoną ofiarę w wysokości 150zł. na rzecz Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Postawach.

— **„Dziennik Wileński“.** We wczorajszym nr-ze „Dziennika Wileńskiego“ znajdujemy streszczenie artykułu ze „Słowa“, który się pojawił u nas w dniu 31 lipca p. t. „Szkołnictwo białoruskie w Polsce“.

Streszczenie to umieścił „Dziennik Wileński“ bez podania źródła i bez wskazania kryptonimu autora.

Zastrzegamy się na przyszłość przed tego rodzaju postępowaniem, sprzecznym z etyką.

Wzywamy też „Dziennik Wileński“ do wypłacenia honorarium autorowi artykułu p. J. C. w wysokości zł. 50. W przeciwnym razie p. J. C. skieruje sprawę na drogę sądową.

— **Sprostowanie.** Wbrew wiadomości wczorajszego „Słowa“, nadaliśmy nam telefonicznie z Warszawy, w Kongresie Mniejszości Narodowej w Genewie weźmie udział nie pan senator Pimonow, prezes staroobródców w Polsce, lecz poseł Borys Pimonow, który pojedzie do Genewy, jako przedstawiciel Zw. rosyjskich organizacji mniejszościowych w Polsce.

D-r STANISŁAW DOKALSKI
opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 14.VIII 1931 r. w wieku lat 77.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Mostowej 23—3 dn. 15.VIII o godz. piątej po poł. do kaplicy na cmentarzu po - Bernardyński, pogrzeb dn. 16.VIII o godz. 5-jej po poł. na cmentarzu po - Bernardyński.
Nabożeństwo żałobne w Kościele po - Dominikańskim o godz. 9 rano w poniedziałek.
O tych smutnych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
ŻONA, CÓRKI I ZIĘĆ.

— **Premjowanie koni remontowych.** Ministerstwo Rolnictwa przeznaczyło 15 tys. zł. na premjowanie najlepszych koni remontowych wystawianych na tegorocznych Targach Wschodnich we Lwowie. Oprócz nagród pieniężnych, poszczególne okazy otrzymują świadectwa na medale srebrne i brązowe. Premje przyznawane będą okazom z poszczególnej kategorii koni osobno według przynależności ich do danych typów remontu, czy to jako koni wierzchowych, czy też jako nadających się do użytku w artylerji ciężkiej, lekkiej lub konnej. Ilość i wysokość poszczególnych nagród ustalił specjalny komitet sędziów. Sztuki odznaczone już raz na groda pieniężną na którymkolwiek z 5-ciu poprzednich ogólnokrajowych targów remontowych we Lwowie, po raz wtóry o nagrody pieniężne kompetować nie mogą.

— **Teatr Letni.** Dziś i jutro wystawiona zostanie nad wyraz efektowna i mełodyjna rewja „Ja pana też“, ujęta w 17 barwnych odsłon z gościnnym występem Janiny Sokolowskiej. Rewja ta, która wzbudziła ogólny entuzjazm publiczności, składa się z najwybitniejszych przebojów, piosenek, skeczów, monologów oraz produkcji tanecznych. W wykonaniu biorą udział: Janina Sokolowska, J. Kozłowska, L. Winogradzka, E. Wierzyńska, L. Sempoliński, J. Sulima - Jaszczół, H. Wierzyński, L. Żurowski, i Z. Karpinski. Ceny miejsc od 50 gr.

— **L. Lawiński i L. Fuks w „Lutni“.** Jutro, w niedzielę, o godz. 8,30 wystąpią w teatrze „Lutnia“ świetni artyści teatru Qui pro quo, ulubienicy publiczności, Ludwik Lawiński i Leo Fuks. Znakomici artyści wy stąpią w bogatym programie, złożonym z piosenek, monologów i skeczów. Sekundować im będzie uroczą wiodawistką Wanda Marwicz. Bilety nabywać można w kasie teatru „Lutnia“, codziennie od godz. 11 do 9 wiecz. bez przerwy.

— **Wielki koncert symfoniczny.** W sobotę 15 sierpnia r. b. o godzinie 8 m. 30 wieczorem w Parku Sportowym im. gen. Żeligowskiego (wejście z ul. Syrokomli) odbędzie się Wielki koncert symfoniczny pod dyrykcją R. Rubinszteiną, przy współudziale chóru „Wilbici“ pod dyrykcją Iłepa.

— **Anons:** W niedzielę 16 sierpnia r. b. o godzinie 8 m. 30 wieczorem Musia Dajches wystąpi w Parku Sportowym im. gen. Żeligowskiego.

CO GRAJĄ W KINACH?
Casino: Białe cienie.
Stylowo: Pierwszy pocałunek (czyli Plaga Ameryki).
Hollywood: Piękło zazdrości.
Heios: Złota młodzież.

BALE I ZABAWY
— **Sobótka Resursy Rzemieśniczej** odbędzie się w sobotę dnia 15 sierpnia r. b. w lokalu przy ul. Niemieckiej 25 o godz. 8,30 wieczór, na którą zaprasza członków i sympatyków zarząd.

WYPADKI I KRADZIEŻE
— **Oskarżenie o gwałt.** Do policji śledczej zgłosiła się 19-letnia Janina W. z N. Świata, meldując, że w przeddzień została zgwałcona przez swych pracodawców, właścicieli zakładu fryzjerskiego przy ul. Zawalnej 9rk Trockiej.

— **Sila ziego na jednego.** Donosiliśmy w dniu 11 bm. o Eljaszu Bunimowiczu, zawodowym złodzieju, ujętym podczas poscigu, kiedy to Bunimowicz wyrwał na ul. Jatkowej 42 z. Izraelowi Finowi. W dniu 13 bm. nie jak Kremer Chona (Rydzia Smięgło 36) donosił policji, że jeszcze w dniu

(Dokończenie kroniki na stronie 4-ej)

Uczucie przepalenia, bóle kiszki, bóle w bokach, ucisk w piersiach, bicie serca usława stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“, usuwając zbytnie przekrwienie mózgu, w oczach, w płucach i sercu. Ządać w aptekach i drogerjach.

Rozmowy z bolszewikami

W rejonie Dukszt odbyła się konferencja z bolszewikami w sprawie zatrzymania przed kilku dniami, pięciu chłopów, udających się nad kordon na roboty rolne. Zatrzymanych na skutek interwencji zwolniono.

Aresztowanie całego obozu cygańskiego pod Wilnem

Liczne kradzieże koni na terenie miejscowości podwileńskich pobudziło policję do urzędowania obławy w pobliskich lasach. Podczas ilustracji tych lasów natrafiono na ukryty w zaroślach tych lasów natarfiono na 20 furmanek i liczący 35 ludzi.

Cały obóz aresztowano i pod strażą pro wadzoną do Wilna, gdzie rodziny cygańskie internowano na podwórku strazy ognio wej do czasu ustalenia udziału zatrzymanych w ostatnich kradzieżach.

Skazany włamywacz stracił przytomność

W CZASIE OGŁASZANIA WYROKU SKAZUJĄCEGO
Wczoraj przed Wil. Sądem Okręgowym stał włamywacz w. rezydent J. Horoszkiewicz, karany już pięciokrotnie za różne przestępstwa, tym razem odpowiadający za włamanie na ul. Portowej do jednego ze składów towarowych.

Po przewodzie, gdy przewodniczący przystąpił do odczytywania wyroku skazującego na 5 lat ciężkiego więzienia, Horoszkiewicz przeczłł się nagle przez poręcz ławy i stracił przytomność.

Banda, która okradła sklep Perkowskiego

Wczoraj Sąd Ap. rozpatrzył ponownie sprawę bandy kasjarskiej warszawskiej, która w r. ub. w ciągu 5 tygodni dokonała na terenie Wilna szeregu włamań i napadów na kasy pancerne w różnych instytucjach i biurach, obla wiając się na przeszło 100 tys. zł.

Bandę ujęto po sensacyjnym włamaniu przez kościół św. Jana do sklepu jubilerskiego Perkowskiego i Malinowskiego.

Sąd Okręgowy skazał w swoim czasie członków bandy: Szewczyka, Szydłowskiego, Piorkowskiego i Gryncwajga na 10 lat c. w. każdego, zaś paserów dorozęc Jarocińskiego i Dobkiewicza na 1 r. więz.

Sąd Apel. wyrok w stosunku do Dobkiewicza i Jorocińskiego zatwierdził, pozostawiając za zmniejszłej karę do 6 lat c. w.

Japoński proszek KATOL
radkałnicie tępi muchy, komary, pchły, PLUSKWIY, PRUSAKI, mszyce na kwiatkach i wszelkie inne robactwo. KATOL sprzedaje się w Skład. Aptecz. i Apt. Przedstawiciel Katolu H. Wojtkiewicz, Wilno, Kalwaryjska 21.

